



skiej Izbie wyższej, z natury rzeczy, lud ani jego potrzeby nie mają i mieć nie mogą swych przedstawicieli i obrońców. Członkowie Rady Państwa są jedynie przedstawicielami pewnych klas i stanów społecznych, przede wszystkim uprzywilejowanych.

Wybory w obu tych krajach, gdzie niemieckie ziemstwa, dokonywane są na specjalnych zjazdach przedstawicieli większej własności ziemskiej, która, zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, pozostaje niemal całkowicie w rękach polskich.

Członkowie Rady, polacy, poza tem wolni są od wszelkiego antagonizmu narodowościowego i bronią oni interesów większej własności zarówno polskiej, jak i rosyjskiej, bo zbliża ich wspólność warunków, jednakowość potrzeb i dezerdatów, a więc i solidarność w czynach.

"Nowoje Wremia" tedy robi sprawę dla sprawy, nie zaś skutkiem potrzeby istniejącej. Poza tem robi to z właściwą sobie, a nader wykrętą logiką. "Polacy stanowią tylko 1 procent ogółu 15 milionowej ludności Litwy i Rusi, a mają 9 posłów do Rady Państwa, rosjanie zaś stanowią 85 procent tej ludności i nie mają ani jednego" — biała gazeta.

Na pozór niby słusznie. Lecz w rzeczywistości źródła urzędowe, nie obce chyba i "Nowoje Wremia", podają ludność polską Litwy i Białej Rusi (a więc też Ukrainy i Podola) na 640 tysięcy głów, dla czego więc gazeta liczy tylko 150 tysięcy na całym obszarze Litwy i Rusi.

A dalej, jak słusznie wykazało "Słowo", członkowie Rady Państwa w całym państwie reprezentują jedynie klasy posiadające. Czemu więc np. z ziem Litwy i Białej Rusi mają reprezentować wyjątkowo interesy duchowieństwa prawosławnego, leżących szeregów urzędników i garści staroobrzędowców, którzy stanowią rdzeń ludności rosyjskiej. Godzi się przecież przypomniać "Now. Wrem.", że tu tak nadużywana przez gazetę ilość 85 procentowości obejmuje liwż część białorusinów i spora litwinów, o których zapominać nie sposób.

Lecz cóż poradzić, skoro "apetyt się wzmacza" w takich chwilach, o czywiście "Nowoje Wremia" już nie rozroźnia, z czyniego półmiska lub kieszeni się czerpie: chodzi przede wszystkim o to, aby — brać.

można go będzie obalić i tem samem znaczenie osłabić całą wagę pierwotnego aktu oskarżenia.

Jednocześnie z Łopuchinem wypłynął znów na widownię i Azew, o którym ponownie rozpisują się gazety. Poseł Szubinski, w imieniu państwiarów, mówi wszedzą z przekonania, że sąd obowiązany był wysłuchać opisu tych 28 aktów historycznych, których dopuścił się Azew, a czego tak mocno domagał się Łopuchin.

To jedno mogło dać pożądaną światłość, którego właśnie tak w całej sprawie brakło. Senator Warwarin stał się celem dość złośliwych dowcipów. Urzymyją bowiem, że jako prezes sądu w sprawie "Hurko-Lidwal", on nie dosądził, a teraz natomiast — przesyłając.

Grupa prawych w Radzie Państwa pozostająca pod przywództwem Sablera, kategorycznie się oświadcza przeciw projektowi o tolerancji religijnej i swobodzie słowa, gdyż to mogłoby zakłócić się odbicie w miejscowościach z przeważającą ludnością polską.

Zdaniem grupy, właśnie w tych miejscowościach nieodzownym jest wszelkimi sposobami wzmacniać, a w żadnym nie osłabiać prawostawia i jego propagandy.

Czynność głównego zarządu więzieli została poruszona w ostatnich czasach kilku zdarzeniami i wypadkami ucieczki więźniów z obozów więziennych.

Specjalny czynnik, świeżo rozestany, zaleca zapobieganie porozumieniu więźniów z osobami obcymi, przechodzącymi do cerynki baseny nadzór, ludność mają być wydawane bilety imienne dla pobóżyć, przagnących być w świątyniach więziennych.

Więźniowie winni być podzieleni na poszczególne grupy, oddzielne, celem ułagodzenia porozumienia, głuchymi przegradami na wysokość człowieka. Oprócz tego zaś przy świątyniach więziennych mają na przyszłość dyżurować ubrojeni strażnicy.

### Z chwili.

Skutkiem wdania się całej prawnicy Dumy Państwowej, spór między Stolypinem i gen-gubernatorem warszawskim, Skalonem, przybrał poważniejsze rozmiary. Cała prawica popiera Skaloną, który wszelkimi siłami opiera się mającej nastąpić rewizji Królestwa Polskiego, utrzymując, że taka rewizja grozi podważeniem powagi władz miejscowych.

Z całej tej historii wyraźnym jest jedno, a mianowicie to, że prawi bynajmniej nie zrezygnowali z walki z premierem Stolypinem, a owszem, radzi się każdej okazji, która im dostarcza rzekomo ważnego materiału do niej.

W dn. 4 maja odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej komisji w Radzie Państwa, dla omówienia sprawy projektu członka Andrejewskiego o zmniejszeniu ilości świąt. Posiedzenie zajął najstarszy członek komisji i jedyny przeciwnik projektu, były zastępca nadprokuratora Synodu św. Sabiera. Na przewodniczącego został obrany Jermolow, na jego zastępcę — Słyszynski.

Członkowie komisji uważają za symptomatyczne wystąpienie w tej sprawie dostojników Cerkwi, uczestniczących w komisji, Aresznusza i Nikona. Obaj oni opowiedzieli się za zmniejszeniem ilości dni wolnych od zajęć biurowych, z pozostawieniem wszakże dni tych w rzędzie świątecznych.

Gaz. "Nowaja Rus", z okazji omówienia w chwili obecnej sprawy zmniejszenia ilości świąt, przytacza kilka faktów nadmierne świat w poszczególnych miejscowościach. Cytuje między innymi gubernatorstwa, gdzie rocznie przypada około 150 dni świątecznych. Następnie zaś pisze:

"Możemy dodać tu jeszcze małą poprawkę. W niektórych miejscowościach jest świąt jeszcze więcej. Tak, na przykład, w Petersburgu, dla członków Rady Państwa, ilość dni wolnych od zajęć sięga powożonej listy, 250 rocznie. W ciągu całego roku Rada Państwa zbierała się około 30 razy, przyczem wiele posiedzeń nie przebiegało się po za i godzinę czasu. Ciekawym jest, na jakiego świętego zapisano są te święta dygnitarzy i czy samizantów oni znieśli świętowanie "św. Łopuchina", z którym to świętem nie mogą być porównane, we względzie szkodliwym, żadne inne święta".

Łopuchin nie przestaje być przedmiotem serdecznego współczucia, które wylało się już szeroko poza granice Rosji. Z Anglii szczególnie nadechodzą telegramy i listy od króla arystokracji i plutokracji londyńskiej.

Sam skazany czuje się całkiem dobrze; lekarze znajdują, że stan jego serca, o którego się obawiano, pó wroku znacznie się poprawił.

W kręgach parlamentarnych utrzymują, że podanie do kasacji może jeszcze raz całą sprawę, gdyż teraz właśnie wykaże się wszystkie zalety obrony Łopuchina, Passowera, który, jak znawca tego rodzaju spraw, zdaniem fachowców, wprost niema nikogo sobie równego.

Nazwane Łopuchinowi udział w parli-skiej sekcji, które tak bardzo go obejmują, jednocześnie w kasacji może odebrać wielką przysługę, gdyż z łatwości

### Zatrwożony sojusznik.

"Echo de Paris" niedawno wydrukowało korespondencję z Berlina, dając jej nagłówek co najmniej...sensacyjny.

"Rosja bez pieniędzy, jakoby znosił swe fortece w Polsce i rezygnuje z wszelkiego oporu przeciw Niemcom".

Oto treść samej korespondencji:

"Gazety niemieckie przyniosły w tych dniach wiadomości, które, o ileby się potwierdziły, mogłyby wzbudzić poważną sensację i nabrać doniosłego znaczenia.

"Nie wchodzi tu w szczególność, gdyż sama wiadomość jeszcze może być odwołana. Chodzi tu o pewne rozporządzenie rosyjskiego ministerjum wojny, na mocy którego najgłówniejsze fortece Polski: Warszawa, Nowogrodziecki (Modlin), Iwanogród (Dęblin), i Zęgrz, zostały zniszczone, przyczem nawet zwykłe prace restauracyjne zostały wstrzymane".

"Dotychczas — jak pisze w "Deutsche Zeitung" jeden z fachowych publicystów wojskowych — utrzymywano się zdanie, że Polska, jako teirytorjum, wryznające się w granice Niemiec, ma dla Rosji znaczenie przeważające pod względem strategicznym, gdyż zapewnia możliwość działania czynnego zarówno przeciw Wschodnim Prusom, jak i w kierunku najbliższym na Poznań".

"Ale warunki polityczne uległy znacznej odmianie, a Rosja nie ma pieniędzy. Wypadki polityczne ostatnich kilku miesięcy 'przekonały' rząd rosyjski, że Francja opuści Rosję zawsze, ilekroć ona się odda wyjątkowo sprawom słowiańskim. Też same wypadki polityczne dowiodły, że porozumienie z Anglią przynosi Rosji jednak mało korzyści zarówno w Turcji, jak i na Dalekim Wschodzie, a więc przekonały raz jeszcze, że skutkiem tego nie pozostaje jej nic innego, jak pogodzić się z Niemcami i Austrią".

"To właśnie i robiła teraz Rosja i tu leży przyczyna, dla czego obecnie zbitecznym są dla Rosji fortece w Polsce".

"Samó przez się się rozumie — kończy rzecz swą korespondent gazet "Echo de Paris" — że, co do mnie, wierzę najmocniej, iż należyte sprostowanie w tej sprawie ze strony niemieckiej w niwecz obróci podobne wiadomości, gdyż istnienie fortec w Polsce jest objęte kombinacjami konwencji wojennej, zawartej między Rosją i Francją, podobnie, jak wskazana jest również w tej konwencji ilość wojsk rosyjskich, które powinny być utrzymywane w Polsce".

"Nowoje Wremia" zwróciło uwagę na tę korespondencję gaz. "Echo de Paris" i dało ją swym czytelnikom, opatrząc nagłówkiem: "Tendencyjna nowość, która oczekuje na zaprzeczenie". Ale nie pisze o zaprzeczeniu: Niemcy, czy rząd rosyjski?

— sztuki jego, mimo wszystko, spieszenie tłumaczone na obcojęzyki, szturmem zdobywają sobie powodzenie, ściągając do teatrów tłumy (oczywiście nie w Wilnie).

A przecież faktycznie zarzuty, czynione Shawowi, są w większości słuszne. Pisarz ten dla spletki satyrę poświęca najczęściej akcję dramatyczną, której też sztuki jego są przeważnie pozbawione. Poza tem wypowiada on wojnę nietylko szacatkowym instytucjom społecznym, ale wogóle wszelkim stałym zasadom, wszelkim trwałym pojęciom etycznym. W tem wszystkim razi go fałsz, obłuda, hypokryzja. Z bohaterów swych zdiera więc tuniki i koturny pozorów, by ukazać nam ich takimi, jakimi są — w neglżach moralnych.

Przedstawiając ich w ten sposób, autor wcale nie zamierza dać karykatur. To ludzie normalni; dla ich uczuć i myśli znajdujemy oddźwięki mocne w duszach własnych.

Nie można jednak twierdzić, by Shaw stale i konsekwentnie unikał komizmu taniego. Autor, którego system polega na tem, by nie mieć żadnego systemu, pozwała sobie nieraz i na łatwe kpiny. Do takich momentów należy niewątpliwie tło bałkańskie "Bohaterów" i żarty na temat kultury bułgarskiej. Zabawne to wprawdzie, ale tanie i mocno w ostatnich czasach — zwłaszcza przez płytkich pisarzy francuskich — wyżyłkane. Ratuje — mojem zdaniem — Shawa okoliczność, iż egzotyczne środowisko nie małuje on z obserwacji, ale z fantazji; nie idzie mu o ośmieszenie pewnego kraju, lecz o uwidoczenie skłonku wzajemnego odmiennych stopni kultury.

Fantastyczność postaci bułgarskich najbardziej widoczna jest w Luce, filozofującej subtelce półbarbarzyńskiego domu. Mimo jednak tej nonszalanecji każda z figur komedii żyje i jako osobowość zarysowana jest mocno.

Ulatwia to — rzecz prosta — robotę aktorską, która też naogół była prawie bez zarzutu.

P. Młodziejowska (doskonale ucharakteryzowana i ładnie wyglądająca) w miarę gry, coraz mocniej wcielała się w postać Rainy, u której przez cienki pokost kultury przeświecają wciąż prymitywy, nie wbite w głąb duszy namiętności. Te same cechy oddał bardzo trafnie pan Rychkowski — bajronizujący prostak. P. Ryll — major Petkow — stworzył postać jednolitą, wyraźną; p. Okornicki zaś swemu szwajcarowi do dowcipu prostoty dodał już nie szwajcarską, lecz iście shawowską finezję. Najtrudniejsze zadanie miała p. Morozowiczówna, która w rolę Luki włożyła więcej inteligencji, niż intuicji. Sład też dziewczyna — miała okazywać zdrowy chłopski rozum — zbyt świadomie filozofowała.

Wszystko byłoby dobrze, gdy nie publiczność, która, gdzie była, niewiadomo

### Lutnia wileńska.

Zamknięcie sezonu zimowego.

W niedzielę, dnia 3 maja nastąpiło zamknięcie sezonu zimowego "Lutni". Pożegnano go ze szczerem żalem, tak jak wypadło dobrze zasłużonemu pracownikowi zegnąć się z wierną drużyną. Ustaną próby, które nierzadko były miłsze, niż same występy, ustaną ćwiczenia chóru i orkiestry, cisza zalegnie obszerny lokal, ale nie zawiązana w czasie wspólnej pracy powiąza dzielną drużynę lutniową w nowe zespoły, które, jak do wiadujemy się, poświęca czas letni poza wycieczkami na wiedziancie pamiatek historycznych naszego miasta. Myśl piękna i godna uznania.

Nie będą dawał retrospektywnego rzutu oka na działalność tegoroczną "Lutni". Może kto inny powróci na ten miejscu do tego tematu; przejdę natomiast wprost do wykonania programu, który był niejako syntezowaniem i ostatnim wykładnikiem pracy całego sezonu. Była to "Lutnia" w miniaturze. Obok rzeczy słysznych — banalne, obok szablony — polot artystyczny.

Orkiestra dowiodła, że przy odpowiednim użytkowaniu czasu na próby może sięgnąć śmiało po sukces artystyczny, jak to miało miejsce w fragmencie z "Halci".

Podobnie chórz. Za początek marza Żuawów" Galla, możnaby podarować niejedną, dawniej spiewaną, piosenkę, a z wykonania "Pieśni Lutni Wileńskiej" autor jego i dyrektor chóru, p. Lesniowski, był zapewne zadowolony. Z debiutem na ostatnim wieczorze wystąpiła p. Zdziechowska i mimo lekku i tremy dowiodła, że nie obca jej technika, a zwłaszcza uczucie w grze, które z taką precyzją wystąpiło w dorzuconej na bis "Barcarolli" Rubinsteina. Mniej powiodło jej się z "Marzem węgierskim" Liszt. W dziedzinie deklamacyjnym tryumf niepodzielnego święcia także debiutantka w tym zakresie, p. Wanda Kulesińska. Najpoważniejszym zarzutem jest to, że p. Kulesińska przenosiła warunki salonowe na estradę. Zginęła cała subtelność "Menuetu" Jankowskiego, wypowiedzianego zresztą indywidualnie i trafnie.

Drugą dziedzinę wieczoru poświęcono fragmentom z "Śnu srebrnego Salomei" J. Słowackiego. Wbrew oczekiwaniom wielu sceptyków, którzy u-

śmiechali się niedowierzająco, fragment wypadł literacko wcale poprawnie. Punkt ciężkości przeniesiono na deklamację. Deklamowali więc wszyscy po kolei, jeden lepiej, drugi gorzej, prócz p. Niemirycz, która potraktowała zupełnie odrębnie postać księżniczki. Biorąc rzecz oderwaną, ujęcie autocezyrny roli przez p. Niemirycz zasługuje na uwagę, ale dla całości było to szkodliwe.

Poprawnym w najlepszem znaczeniu tego słowa był p. W. Olasek, który wybił się na plan pierwszy pogłębieniem i siłą ekspresji w roli Pańnuczego.

P. Dubowikówna wydo była niespodziewane akcenta miękkości i subtelności.

Z pośród innych, zwrócili na siebie uwagę przede wszystkim p. E. Kupiecki (dobrze zrozumiany typ Wernyhory), L. Wołjejo, coraz bardziej wyrabiający się p. Maciejewski, oraz p. Lisiewicz, który, obierając nie odpowiednią rolę, sam siebie przetrucił na szary koniec.

Dobrze się stało, że sezon zakończył imię tego, ku któremu w czci i holdzie ścieła się w roku jubileuszowym serca polskie, imię Juljusza Słowackiego.

Zastępca.

### Kronika wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — Wniebowstąpienie Pańskie, św. Domiceli, Brufrozji M. M. 1. Ludomirji; jutro — św. Stanisława B. M. P. K. P. i Obj. św. Michała Archa. Pojutrze — św. Grzegorza Naz. B. W. D. K.

Kronika kościelna. Dnia 8 b. m. t. j. w piątek, jako w doroczną uroczystość św. Stanisława biskupa Męczennika, w kościele katedralnym św. Stanisława odbędzie się solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Procesja krzyżowa u Bernardynów. Zwyczajem starym przeciągała ulicami miasta, Zankową i Bernardynską, wspaniała istic procesja, prowadzona przez J.E. Protokolarza Apostolskiego, ks. Kazimierza Michalkiewicza. Nastrój uroczysty wspaniałe podnosiło wielogłosowe harmonizowanie sposób śpiewania i wokalacji litanii do Wszystkich Świętych. Innowacja, której tylko przykładem... Śpiewał chórz chłopięcy w połączeniu z seminarzystami, pod dyrekcją ks. prof. T. Brasia-Froy'a. Mszę świętą — suplikacyjną — odprowadził u Bernardynów ks. kanonik Sawicki, kustosz kapituły.

Po odpiewaniu modłów pokutnych przez księdza Protokolarza, procesja udała się z powrotem do katedry. Przy przepięknej pogodzie procesja cieszyła się niebывалą masą modlących się katolików.

Pielgrzymka do Kalwarji. Wczoraj o godz. 3 po południu, pod przewodnictwem ks. Sperskiego z Żołudka przybyła do Wilna pierwsza dość liczna pielgrzymka do Kalwarji i udała się na wypocinek do gościennych zawsze lokali dla pielgrzymów w murach pofranciszkańskich.

Przewodnik po Litwie i Białej Rusi" wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Działko to, wydane nakładem pisma naszego, a opracowane przez N. Roube, robi, jak to słusznie zaznacza autor — pierwszy krok w celu zapewnienia ważnej luki na polu krajoznawstwa Litwy i Białej Rusi. Książka, wydana starannie, obejmuje 215 str. ścisłego druku i kosztuje 1 rb.

Uzupelnienie. Podane w numerze wczorajszym sprawozdanie o dorocznym zgromadzeniu członków Tow. opieki nad dziećmi uzupelniamy zakomunikowanymi nam przez p. M. Ciundziwicką szczegółami: obiadów w ciągu roku wydano 52,817. Z obiadów korzystało 350 dzieci, z tej liczby 120 dzieci spędzało ranki w murach pofranciszkańskich, przyczem chłopcy odbuwali ćwiczenia gimnastyczne, lub uczyli się rysunku, dziewczynki zaś uczyły się szycia. Uszyto 180 ubranek, 30 sukien, 60 fartuszków i bielizną w kolonje dla 15 dziewcząt.

Tow. ochrony kobiet. Wicoprezeska Towarzystwa wil. Ochrony kobiet p. Bronisława Moraczewska wyjechała do Petersburga na zjazd powszechny przedstawicieli wszystkich Towarzystw ochrony kobiet z Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Zjazd ten zorganizowany jest przez centralny Zarząd Tow. Ochrony kobiet w Petersburgu w d. 7, 8 i 9 maja.

Towarzystwo lekarskie. W zeszłym tygodniu odbyło się zgromadzenie wileńskiego Towarzystwa lekarskiego w sprawie utworzenia w Wilnie kasy wazjomnej pomocy lekarzy wileńskich bez różnicy narodowości, wyznania i płci, na wzór istniejących w Petersburgu i w Łodzi.

Wybrano komisję, która ma opracować projekt kasy. Do składu komisji powołano lekarzy: Jablonowski, Czar-kowski, Markowski, Hlasek, Rafosa, Kana i Szylkretsa.

Fundusz kasy mają powstać tylko z opłat członkowskich. Powstania kasy należy się spodziewać jeszcze przed wakacjami.

W krótkim czasie zwolone będzie ogólne zgromadzenie lekarzy wileńskich dla omówienia powyższej sprawy i dla sprawozdania z działalności komisji wybranej.

Tow. opieki nad ubogimi. W sobotę dn. 4 maja, o godz. 7-jej wieczorem odbyło się w lokalu giełdy pracy w murach pofranciszkańskich walne zebranie członków Tow. opieki nad ubogimi. Ponieważ sprawozdanie za rok ubiegły nie zostało jeszcze wydrukowane, obecni przyjęli do wiadomości spr-

wozanie ustne, poczem bez szczególniejszej dyskusji posiedzenie zamknięto. Po ukazaniu się sprawozdania nie o-mieszamy go podać do wiadomości publicznej.

Jarmark. W środę, o godz. 12 w południe nastąpiło poświęcenie jarmarku na placu Lukiskim.

Oprócz licznie przywiezionych wyrobów stalowych i żelaznych, tudzież zabawek, z towarów zamiejscowych znacznie miejsce zajmują: saratowskie sarpinki, mydło kazańskie i tkaniny lina. Są również i wyroby japońskie.

Jarmark potrwa do dnia 5 czerwca.

Trzeci dzień wyścigów odbędzie się w piątek, d. 8 maja. Nagroda Głównego Zarządu Stadnin Państwowych 450 rubli, dla ogierów i klaczy trzyletnich i starszych. Dystans 2 wiorsty. 1-mu koniowi 321 rb., hodowcy 16 rb. 50 kop., drugiemu koniowi 90 rb. i trzeciemu 22 rb. 50 kop. Nagroda Głównego Zarządu Stadnin Państwowych 350 rubli dla ogierów i klaczy 4-letnich i starszych. Dystans 2 wiorsty. Pierwszemu koniowi 250 rb., hodowcy 12 rb. 50 kop., drugiemu koniowi 70 rb. i trzeciemu 17 rb. 50 kop. Nagroda pp. członków Wil. Towarzystwa zaczęły wyścigów konnych 400 rubli, dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych. Dystans 2 wiorsty 100 sążni. Zwycięzca nagrody Nr. 3 niesie 5 f. nadwagi. Pierwszemu koniowi 266 rb., hodowcy 14 rb., drugiemu 80 rb. i trzeciemu 40 rb. Nagroda Towarzystwa dodatkowa 150 rubli. Nagroda Towarzystwa 100 rb., Steepe Chase, pp. Oficerowie jeżdżą na koniach czterolletnich i starszych. Dystans 3 wiorsty. Pierwszemu koniowi 66 rb. i żetoni, hodowcy 4 rb., drugiemu koniowi 20 rb. i trzeciemu 10 rb. Nagroda Towarzystwa 150 rb. Wyścig z psami. Panowie jeżdżą na koniach czterolletnich i starszych. Dystans 2 wiorsty. Pierwszemu koniowi 98 rb., hodowcy 5 rb., drugiemu koniowi 32 rb. i trzeciemu 15 rb.

Echa sprawy o fałszywe świadectwa. Śledztwo przedwstępne w sprawie powyższej już zostało ukończone. Obecnie się układają akt oskarżenia, który na ogół obejma 108 osób.

Sprawa ma być rozprawiana dopiero we wrześniu r. b. i prawdopodobnie — w Izbie sądowej, gdyż w liczbie oskarżonych są osoby pozostające na służbie państwowej, które podlegają kompetencji Izby sądowej, a nie sądu okręgowego.

Ćwiczenia rezerwistów. W czasie od 7—10 maja r. b., został wyznaczony termin rozpoczęcia awolonia rezerwistów na okres sześciu tygodni, zamieszkujących w gubernjach i okręgach Rosji Europejskiej i Kaukazu.

W pierwszym terminie zostaną powołani, zgodnie z rozkazem Najwyższym do ministerjum wojny, ochotnicy I kategorii według wykształcenia, zaliczeni do rezerwy w latach 1903—1908 i losujący I kategorii według wykształcenia z lat 1899—1904. W drugim terminie — wolnowstępujący i ochotnicy I kategorii według wykształcenia, zaliczeni do rezerwy w latach 1897—1902 i losujący I kategorii z lat 1894—1898.

Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 4 maja, w domu № 12 przy ulicy Dworcowej, ośmiolletnia dziewczynka jednego z lokatorów, bawiając się na balkonie, spadła przez nieuwagę na bruk z wysokości drugiego piętra i siła siła potuliła.

Napad. Dn. 4 b. m., gdy zamieszkały w domu № 34 przy ulicy Majejskiej na przedmieściu Poplawy Piotr Zapolski, lat 44, szwec, wracał z miasta do domu z kupionym towarem, napadł na niego zbroj, który ciężkim nożem zadał mu głęboko ciętą ranę w plecy i wyrwał z rąk tłumok z towarem, ze zdobyłszy umknął. Poszkodowanego Pogotowie ratunkowe opatrzyło.

Przejechane. Dn. 9 b. m. gdy zamieszkały w domu № 3 przy ulicy Półtawskiej Stanisław Gluchowski, lat 13 przejechał przez ulicę, najechał na niego wóź ładowny, który przewróciwszy go na bruk uliczny, zniósł przy nim stopę lewą. Wznowe Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 14 wypadkach, w których 8 wypadków wiozł do miasta i 6 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): ob. Władysław Ołwinowski, pułk Julian Fechner. (Hotel Europejski): ob. Aleksandrówstwo Platierow, ob. Ryszard Ostrowski, gen. ob. kawal. br. Aleksey Olsufjew, adm. pr. Ignacy Witkiewicz, leśn. Fryderyk Kleing. (Hotel Sokolowski): ob. Ludwik Unichowski, książe Jerzy Krystow, ob. Alfred Brzowski, hr. Edward Krasiński, urzędnik Apollinary Woronowicz, ob. Stanisław Wyszomirski, cork. gen.-lejt. Aleksandra Słockówna, urzędnik Konstanty Białobrzeski, sędz. śled. Aleksey Aleksandrowicz.

### Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w spisie kandydatów komitetu "demokratycznego" do Rady miejskiej w Wilnie znalazłem i moje nazwisko, przeto uprzejmie proszę o zamieszczenie, że kandydatury swojej nie stawiałem i wyboru w żadnym razie przyjąć bym nie mógł.

Lęczę wyrazy szacunku i poważania  
Zygmunt Nagrodzki.

Dn. 6 maja 1909 r.

### Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.  
Posiedzenie Rady miejskiej.  
Pierwsze posiedzenie nowej Rady nie przedstawia zazwyczaj wielkiego interesu. Tym razem jednak inaczej się stało, a przyczyną ogromnego zaciekwania był delegat duchowieństwa prawosławnego, ongi Gustaw — luteranin, a obecnie Michał — prawosławny, słynny i z wsząd wyrzucany p. Schmidt. To też dawno już Rada miejska nie widziała tyłu obcych, a ciekawych jak ów kilkakrotnie, ex" będzie wyglądał w nowemu otoczeniu. I nie zawiedli się ciekawi słuchacze,

bo zaraz na wstępie 34 radnych wniosło podanie, aby owego "Michała", na zasadzie par. 57 prawa o samorządzie, ze składu Rady miejskiej wyznaczyć.

Wszakże na zasadzie par. 67 tego prawa, podanie nie może być rozpatrywane przez plenum Rady, o ile nie da swej kwalifikacji magistrat.

Nic łatwiejszego, powiadają radni; wszakże skład magistratu jest na miejscu.

Urządzący małą przerwę, magistrat się naradzi i decyzyję swoją nam zakomunikuje.

Diuturnum.  
Po przerwie magistrat wnosi pro-tytucję pod ogólne obrady.

Pan Schmidt jest srodze niezadowolony; usiłuje protestować, robi a luzie do rozmaitych "katorżników", które to miano prawdopodobnie ma się stosować do jego osobistych nieprzyjaciół, ale wszystko to na nie się nie zdało, bo dokument został odczytany.

Tręś jego brzmi jak następuje:  
Oświadczenie.  
W Nr. 31 "Wiost. gub." opublikowano, że na przedstawiciela wydziału duchownego w nowym składzie rady miejskiej został mianowany Michał Schmidt.

Wiadomo nam dobrze, że mianowujący się obecnie Michaiem Schmidt jest osobą znaną ongi pod imieniem Gustawa syna Karola Schmidta, który w 1890 r. był pozbawiony praw i zesłany na Sybir za różne przestępstwa.

Był wybrany na posła do III Izby poselejskiej i z decyzyi tej ostatniej a również i przez ukaz senatu został uznany za pozbawionego praw wyborczych i wypędzonej z Izby.

Biorąc pod uwagę, że na zasadzie § 57 ust. o samorządzie, przedstawiciele wydziału duchownego przyjmują udział w posiedzeniach rady na prawach innych członków i wskutek tego, powinni być wolni od kwalifikacji, przewidzianych przez § 33 tejże ustawy, wedle którego osoby osądzone za przestępstwa, pociągające za sobą pozbawienie i ograniczenie praw nie mogą być radnymi chociażby nawet zostali ułaskawieni przez specjalny rozkaz najwyższy — my znajdujemy, że Michał Schmidt, jako pozbawiony praw wyborczych, który mu nie zostały przywrócone przez wolę cesarską, powinien być uznany za niemającego prawa do reprezentowania wydziału duchownego w mińskiej radzie miejskiej i podlega wylczeniu z jej składu.

Z drugiej strony, Rada miejska, na zasadzie wyjaśnienia Senatu z roku 1902 za № 1881, ma bezsprzecznie prawo domagać się usunięcia z jej składu tego radnego lub przedstawiciela, których działalność staje się szkodliwą z punktu widzenia miejscowych potrzeb i korzyści.

Sądząc, że mianowany Michał Schmidt, jako człowiek, osądzonego za najhianiebniejsze przestępstwo, ubliża Radzie miejskiej i może pozbawić ją w oczach ludności tej powagi i zaufania, bez którego działalności społeczna staje się niemożliwą, a również mając na widoku, że obecność Schmidta, wydawcy takiego organu, jak "Minskoje Słowo", które obrało sobie za specjalność wzbudzenie nienawiści między tutejszymi narodowościami, wniosłem do działalności Rady miejskiej zupełnie zrozumi- miałe rozjątrzenie, zamiast koniecznego spokoju i bezstronności, przez co pozbawi Radę możliwości prawidłowego wypełniania swoich obowiązków — i dlatego niżej podpisanymi mają honor prosić Radę miejską, aby, po przeczytaniu niniejszego oświadczenia, na najbliższym posiedzeniu poleciała prezydentowi miasta zwrócić się do gubernatora miasta o wykluczenie Schmidta z mińskiej Rady miejskiej, jako nieposiadającego odpowiednich praw. Wrazie zaś uwzględnienia tego żądania, zwrócić się do Synodu, na zasadzie § 63, punktu 102 i 21 ustawy miejskiej, o zniesienie rozporządzenia miejscowej władzy eparchjalnej, co do zaminowania Schmidta delegatem wydziału duchownego".

Powyższą deklarację podpisało 34 radnych obecnego składu. Nie podpisali tylko: urzędnicy rządowi, których by, rzecz naturalna, sięgała zemsta Schmidta, dalej członkowie magistratu, ponieważ także jest instancją dla wszelkich podań etc. i wreszcie co najcharakterystyczniej, podpisu odmówił swego 4-jej radni żydy. Fakt ten rzuci fałszywe światło na wzajemny stosunek p. Schmidta i żydów, choć zwalniają się domyślać ukrytych, choć bardzo widocznych przyczyn, dla których takie "Minskoje Słowo" obcho-dzić się z żydami nader ogólnie, będąc w tym kierunku w jaskrawej sprzeczności z ogólnymi zasadami ludzkiej istic rosyjskiej.

Nie ulega wątpliwości jednak, że przeczność radnych żydów w danym wypadku może im nie wyjść na dobro, bo stanąwszy w sprzeczności z 34-ma radnymi w sposób tak nieprzychylny na samym wstępie, zapewni sobie markę wśród radnych, a to odbije się przede wszystkim na ich własnych interesach.

Zaznaczyć należy, że wśród owych radnych żydów znajduje się niejaki Lewykow, człowiek obdarzony bardzo daleko idącym zaufaniem i posiadający doskonale platne stanowisko u jednego z wybitnych obywateli miejscowych. To też ciekawi jesteśmy, jak ten obywatel, człowiek o wyrażnym kierunku swej pracy, w całym

### TEATR POLSKI.

"BOHATEROWIE"  
Bernarda Shaw'a.

Shaw staje się obecnie najgłośniejszym w Europie dramatopisarzem. Choć go krytyka nie szczędzi, choć wytyka mu niezliczone grzechy i gwałcenie wszelkich reguł sztuki, choć nieraz sama widownia protestuje przeciw anarchizmowi moralnemu autora "The Man of De-

### TEATR POLSKI.

"BOHATEROWIE"  
Bernarda Shaw'a.

Shaw staje się obecnie najgłośniejszym w Europie dramatopisarzem. Choć go krytyka nie szczędzi, choć wytyka mu niezliczone grzechy i gwałcenie wszelkich reguł sztuki, choć nieraz sama widownia protestuje przeciw anarchizmowi moralnemu autora "The Man of De-

tego słowa znaczeniu, obywatelskiej, postąpi z p. Lewkowem.

Z innych spraw dłuższe debaty wywołała kwestja budowy kinematografu R. Staszera w parku miejskim. Postanowiono jednak sprawę tę odłożyć do następnego zebraania, które naznaczone na d. 19 bm.

Wówczas również odbędą się wybory prezidenta oraz poszczególnych komisji.

Sprawa prasowa. W czasach ruchów 1905—1906 r. znanym był na mińskim bruku dziennikarz M. Mysawski. Zesłany administracyjnie jeszcze poprzednio, a następnie zwrocony na zasadzie amnestji, kierował on w najgorętszych czasach gazeta p. t. „Stwierzo-Zapadnyj Kraj“.

Obecnie zasiadł on na ławie oskarżonych za szereg artykułów, drukowanych w grudniu 1905 r., w których bądź to chwalił strajk postowy, bądź drukował komunikaty związków, gdzie np. minister Durnowo był nazwany buntownikiem i zdrajcą, bądź wrzeszczał natywali manifesty cesarskie o urzeczywienianiu „fałszywie dobroczynnymi“ i że drukował wezwania do przedłużania strajków.

Sprawa była sądzona przez wydział karny mińskiego sądu okręgowego pod przewodnictwem p. Sukaczewa i przy udziale Kryżanowskiego i Litwinowa.

Bronił oskarżonego p. Krejnes. Po długich debatach i naradach, sąd skazał oskarżonego na 100 rb. kary, lub miesiąc aresztu.

Morderstwo. W poniedziałek około godz. 6 m. 30. wieczorem, w pobliżu miejsca gdzie stał dawniej cyrk przy zbitej ul. Nowo-Romanowskiej i Zborowej, w domu Keżyna, zamordowano dwie starszyski, a mianowicie Anielę Kozaniowską i Aleksandrę Łukaszewiczową. Porobijano meble, szuflady i porozrzucaano rzeczy wskazywając, że zamordowano starszyski w celu rabunku. Sprawców zbrodni dotąd nie schwytano.

Osobiste. W tych dniach zda egzamin dojrzałości (łącznie z grekim językiem) p. Aldona Szyzowska, mieszkanka naszego miasta, w celu udania się na uniwersytet krakowski lub paryski dla odbycia studiów prawnych.

Just to bodaj pierwszy fakt w naszym mieście poświęcenia się młodej panienki tak poważnie i ściśle gałęzi wiedzy.

Łyntupy (powiat święciański). Pierwszy wiosenny dzień 4 maja został uświetniony procesją do krzyża w wschodniego krańca miasteczka. Pod przewodnictwem czasowo zastępującego proboszcza, księdza B., gromadka wierznych wyruszyła z chorągiewami i ferytronami po umajonych drzewami i zielenią ulicach miasteczka do krzyża. Przy zaimprowizowanym z zieloni ołtarzu u stóp krzyża, na tle pól, pokrytych runia zboża i czerniącego w oddali półkolia lasów, wzniosła ksiądz modły i po krótkiej przemowie do pobożnych, wśród śpiewów wrócił do kościoła. Piękny ten obchód dni krzyżowych ma być powtórzony do krzyża przy drugim końcu miasteczka i będzie zakończony we śróde procesją i odprawieniem Mszy św. przy ołtarzu.

Pomimo panujących chłódów zboża wygląda w lepszych okolicach na oko dobrze. Miejscami przy pagórkach plany wyleżałe od śniegu nie psują zbytnio ogólnego wrażenia. Dają się zauważyć tylko znaczna różnica w wyglądzie zboż dworskich w porównaniu z włociańskimi, które mają barwę brunatną, miejscami żółtawą, co się daje objasnić brakiem nawożenia, którego bardzo, a bardzo potrzebuje tałejsza ziemia.

Cierpi bardzo było z powodu braku paszy; na włociańskie krowy miejscami zaś było patrzeć; tak są wychudzone nieraz, że tylko skóra obwisa z kości, a i ta obłaziła z sierści. Zresztą brak paszy dotyka zarówno wiośki biedne, jak średnie, mało i duże gospodarstwa rolne. Najmniejszy tyko mogą sprządnąć siano i słomę z centralnych gubernji Rosji, chociaż przeważnie tem zajmują się miejscowi żydzi, którzy robią na tem dobre interesy. Placą w gubernji smoleńskiej za pud siano około kolej po 25 kop., przewóz koleją i inne wydatki wynoszą około 10 kop. na pudzie, a sprzedają na miejscu w wagonie na stacji po 55 kop. za pud. Po przybyciu paru takich wagonów odbywa się formalne targowisko i potrzebujący w niespełna pół dnia rozkupują całą ilość za gotówkę.

Włocimierz. Dn. 24 kwietnia więzienie w Włocimierzu stało się areną krwawego zajścia. Dwa dozorcy weszło do celi, w której znajdowało się 11 aresztantów, będących jeszcze pod śledztwem. Aresztanci rzucili się na dozorców i zamordowali ich. Następnie dwóch więźniów przebrało się w ubrania dozorców i z bronią w ręku wyprowadziło pozostałych 9 na podwórze, skąd zamierzali uciec. Znajdujący się jednak na podwórzu dozorca i strażnicy poznali przebranych więźniów i zatrzymali ich. Wywiąsała się walka, której rezultatem było 2 strażników zabitych, a 1 zraniony; strażniczych jest także kilku więźniów. Porządek wkrótce przywrócono; aresztowanych pomieszczono w celach osobnych.

WITEBSK. W Towarzystwie Rolniczym D. 27. kwietnia odbyło się w Witebsku roczne walne zebraanie witebskiego Tow. Rolniczego pod przewodnictwem członka Rady Państwa, p. Stanisława Łopacińskiego. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, komisji rewizyjnej, zarządzającego, należącej do Towarzystwa, formą Łużenno, p. Bartoszewski zawiadomił członków ogólnego zgromadzenia, że budowa szkoły już się rozpoczęła i do jesieni główne budynki szkolne zostaną ukończone. Dzięki więc Towarzystwu rolniczenmu wkrótce powstanie pierwsza szkoła rolnicza w naszej gubernji. Kto-

rownikiem szkoły będzie p. Michałowski. Drugą sprawą, która wzbudziła zainteresowanie ogólnego zebraania, było sprawozdanie agronoma, p. Sudziślawskiego, o działalności Kółek rolniczych. Przed dwoma laty nie mieliśmy ani jednego Kółka rolniczego w naszej gubernji, obecnie mamy 5 Towarzystw powiatowych i około 40 Kółek rolniczych i niektóre z nich, jak widać ze sprawozdania p. Sudziślawskiego, rozwijają energiczną działalność, organizując pola doświadczalne, Towarzystwa kredytowe, sklepy spożywcze, stacje oczyszczania nasion, biura komisowe.

Należy jednak rozwój tych młodych instytucji rolniczych, które muszą niezaprzeczalnie odegrać nadzwyczajną rolę w podjęciu kultury rolnej, napotykać w ostatnich czasach pewne trudności z powodu braku środków pieniężnych. Obecnie sprawa ta została poniekąd załatwiona przez otwarcie przy Ziemiem Zarządzie Gubernjalnym Kasy drobnego kredytu, zadaniem której jest udzielanie kredytu Kółkom rolniczym, Towarzystwom kredytowym i innym organizacjom kooperacyjnym. Nowa ta instytucja kredytowa rozwija się nadzwyczajnie — od stycznia r. b. wydano zostało przeszło na 30 tysięcy pożyczek.

Członek Rady, p. G. Korsak, zwał na posiedzeniu relację ze zjazdu przedstawicieli Towarzystw rolniczych kraju Północno-Zachodniego, zwołano do Wilna w celu omówienia sprawy stworzenia pewnego łącznika między Towarzystwami gubernjalnymi. Ogólne zebraanie, uznając w zasadzie konieczność powstania związku przedstawicieli Towarzystw rolniczych, upoważniło prezesa, p. St. Łopacińskiego, do wzięcia udziału w naradach przedstawicieli Towarzystw Rolniczych dla ostatecznego zdecydowania tej sprawy.

P. Targoński poruszył na zebraaniu sprawę konieczności zorganizowania w tym roku konkursu narzędzi rolniczych; ogólne zebraanie propozycje p. Targońskiego przyjęło i wybrało komisję dla urządzenia konkursu w Witebsku.

Odczytanom zostało na zebraaniu zaproszenie kowieńskiego Towarzystwa rolniczego do przyjęcia udziału i wysłania delegatów na zjazd, zwoływany do Kowna, na d. 19 lipca dla omówienia sprawy otwarcia ziemskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Przedstawicielami Towarzystwa witebskiego na zjeździe będą pp.: W. Kossow i Druhowina.

Ozywołone rozprawy wywołała kwestja biura komisowego, egzystującego przy Towarzystwie. Ogólne zebraanie, biorąc pod uwagę, że tak krótkotrwała, ledwo dwumiesięczna egzystacja biura, nie może dać dostatecznych danych do zdecydowania obecnie, o ile biuro przynosi korzyść członkom Towarzystwa; postanowiło biuro pozostawić przy Towarzystwie i starać się o rozwój jego działalności.

W końcu zebraania prezesa, p. Stanisława Łopacińskiego, zawiadomił członków o prośbie wice-prezesa Towarzystwa, p. M. Rykka, zwolnienia go, z powodu choroby, z obowiązków wice-prezesa. Ogólne zebraanie postanowiło prosić p. Łopacińskiego o wyrażenie p. Rykkowi, niobecnemu na zebraaniu, serdecznego żalu z powodu jego rezygnacji oraz wyrazów podziękowania i uznania za jego długoletnią i nader pożyteczną działalność dla Towarzystwa.

Wybory daly następujące rezultaty: prezesem Towarzystwa został obrany ponownie p. Stanisław Łopaciński, wiceprezesem p. Adam Bujniński, członkami Rady pp.: hr. M. Zabiello i p. E. Lilje. Do komisji rewizyjnej — pp.: Leon Sużyński, Olgierd Lisowski i Druhowina.

WITKESK. W Towarzystwie Rolniczym D. 27. kwietnia odbyło się w Witebsku roczne walne zebraanie witebskiego Tow. Rolniczego pod przewodnictwem członka Rady Państwa, p. Stanisława Łopacińskiego. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, komisji rewizyjnej, zarządzającego, należącej do Towarzystwa, formą Łużenno, p. Bartoszewski zawiadomił członków ogólnego zgromadzenia, że budowa szkoły już się rozpoczęła i do jesieni główne budynki szkolne zostaną ukończone. Dzięki więc Towarzystwu rolniczenmu wkrótce powstanie pierwsza szkoła rolnicza w naszej gubernji. Kto-

Próbki nadsyłać należy do wydziału przeciwalkoholowego warszawskiego Tow. Byglicznego do dnia 31 grudnia 1910 r. (n. st.).

GALICJA.

© Ankieta szkolna obradowała we Lwowie d. 1 (14) b. m. Omawiano kwestje dwutygodniowe szkół ludowych i możliwej reformy typu wiejskiego.

Wyjąwszy inspektorów krajowych, niemal wszyscy mówcy oświadczyli się za jedynotypową szkołą ludową przez pierwsze 4 lata nauki. Pewna rozbieżność materjału naukowego wprowadzona ma być stosownie do potrzeb miejscowych na wyższych latach nauki.

Oświadczone się też prawie jednomyślnie za usunięciem nauki języka niemieckiego z pierwszych czterech lat nauki w szkole ludowej, a przeniesieniem jej na dalsze lata. Podczas gdy jeden z członków ankiety żądał, aby język niemiecki utrzymano w szkołach miejskich jako nadobowiązkowy — inni domagali się, aby ta nauka zaczęta była w szkołach średnich.

ZABÓR FRUSKI.

© Proces o tajne związki. Po dwudniowej rozprawie przed posańską ławą karną zakończył się proces wytoczony 56 członkom towarzystwa polskich młodzieńców z Rudy o należenie do t. zw. tajnych związków. Wszystkich oskarżonych uwolniono, a koszty nałożono na kasę państwową. Musi ona nawet zwrócić wszelkie koszty oskarżonym.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 106, d. 5 (18) maja.

Przewodniczy ks. Wolkowski. Duma przyjmuje szereg drobnych projektów praw, poczem przechodzi do dalszego ciągu rozpoczętych w poniedziałek debatów w kwestji wypłacania odszkodowania robotnikom, którzy utracili zdolność do pracy.

Bar. Tyszenhausen omawia ośnośnie przepisy prawodawstwa zachodnioeuropejskiego i zwraca uwagę, że w kwestji wypłacania odszkodowań za t. zw. choroby zawodowe, takie państwa jak np. Szwajcaria i Anglja, postępowały bardzo oględnie.

W Szwajcarii — ciągnie mówca — odszkodowanie wypłaca się jedynie w razie zatrucia się robotnika i to wtedy tylko, gdy zostanie dowiedzionem, iż zatrucie się wynika bezpośrednio z rodzaju zatrudnienia poszkodowanego.

Duma przechodzi do odczytywania projektu według artykułów i ostatecznie przyjmuje go w całości. Następnie Duma przechodzi do rozpatrzenia przepisów o wypłacaniu odszkodowania robotnikom, którzy utracili zdolność do pracy wskutek nieszczęśliwych wypadków. Podczas debatów w tej kwestji frakcje skądowej i s.-d. czynią wnioski, skierowane ku zwiększeniu przewidzianej przez projekt sumy normalnego odszkodowania, lecz Duma większością centrum i prawicy wnioski te uchyla.

Do przerwy rozpatrzono projekt według poszczególnych artykułów, a po wznowieniu po przerwie posiedzenia, pod przewodnictwem Chomiakowa, projekt przyjęto w pierwszym czytaniu.

Duma przechodzi do rozpatrzenia wniesionego przez ministra sprawiedliwości projektu o wprowadzeniu obrony do procedury pociągania do odpowiedzialności sądowej. Referent Skorpowski zaznacza niezbędną zreformowania tej procedury w kierunku zapewnienia pod sądowemu wszechstronnemu zbadania jego sprawy. Pod tym względem przykładem, zdaniem mówcy, może służyć system, stosowany w sądownictwie austriackim. Według systemu tego, oskarżonemu przysługują prawo w ciągu osmiu dni od chwili ukończenia dochodzenia sądowego wnieść protest przeciwko oskarżeniu i złożyć swe wyjaśnienia. Zamysłowski dowodzi, że wprowadzenie systemu austriackiego do sądownictwa rosyjskiego mogłoby być przyczynić do nadużyć, oraz wpłynąć na niezmiernie przewleczenie spraw.

godności tej pozbawieni przez zwierzchność.

Mówca podkreśla, że takie ograniczenie lub pozbawienie praw leży poza kompetencją Cerkwi i według istoty swej podlega kompetencji prawodawstwa ogólnopństwowego.

Zastępca nadprokuratora synodu w długiej przemowie oponuje przeciwko inkryminowanemu projektowi. Następnie występuje szereg mówców, przeważnie duchownych, dopatrujących się w projekcie wtrącania się Dumi do spraw cerkiewnych.

Kamienski w imieniu frakcji październikowców, popiera projekt, oświadczać, że frakcja podziela poglądy, wypowiedziane przez referenta Lwowa.

Karaulow zaznacza, że rozpatrywany projekt, dotyczący jedynie duchownych, którzy w ten lub inny sposób zostali pozbawieni godności kapłańskiej, tem samem nie wkracza się w sferę kompetencji cerkwi prawosławnej.

Po wystąpieniu jeszcze kilku mówców, projekt został przyjęty w pierwszym czytaniu.

Posiedzenie zawieszono o godz. 12; następne dn. 8 maja.

Urządzenie suszarni warzyw, patrz ogłoszenie na 4 stronie.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 5 i 6 (18 i 19) maja. (Telegramy Ag. Petersburskiej).

NAJWYŻSZA DECYZJA.

Petersburg. W dn. 30 kwietnia, na przedstawienie Rady ministrów, zapadła decyzja Najwyższa, zezwalająca na pozostawienie bez skutku najpóźniejszej próby Senatu fińskiego z dn. 25 marca, dotyczącej ponownego przedstawienia do uznania Najwyższego, przez sekretarza stanu do spraw fińskich, wniosku Senatu z dn. 6 (19) czerwca 1908 r.

NAJWYŻSZE AUDJENCJE.

Petersburg. Najjaśniejszemu Panu przedstawił się gubernatorowi fińskiemu — Zwięzincow i łomżyński — hr. Tatischezew.

UCHWA W SPRAWIE ZABÓJSTWA HERCENSTEINA.

Petersburg. Sąd kiewobobski skazał, w sprawie zamordowania Hercensteina, Polowniewa na osadzenie w domu poprawczym na 6 lat; d-ra Dubrowina postanowiono zawozać dla złożenia wyjaśnień w tej sprawie.

ODZNACZENIE.

Petersburg. Prawosławny arcybiskup litewski i wileński Nikander otrzymał order św. Aleksandra Newskiego.

PRZYJAZD KSIĘCIA JAPONSKIEGO.

Petersburg. Dn. 5 przyjechał do stolicy, książę japoński, Naszimoto z żoną.

WIZYTACJA PASTERSKA.

Omsk. Przyjechał tu biskup Ciepłak, udający się do Syberji, w celu wizytacji kościołów katolickich.

ZAPOWIEDZ STREJKU.

Paryż. Komitet związkowy zdecydował dziś w nocy, polecić wszystkim korporacjom paryskim by przygotowały się do strejku.

W SPRAWIE POGROMU ORMIAN

Paryż. Depulowany de-Nicochain zwrócił się w Izbie deputowanych do rządu z interpelacją w sprawie pogromu ormian w Adanie, wyrażając życzenie by dyplomaci występowali wyraźniej i ściślej w obronie cywilizacji, żądając, w razie potrzeby, wysadzenia na ląd wojsk francuskich.

Pichon odpowiedział, że uważa za pożądane uniknąć wysadzenia wojsk, ponieważ mogłoby to być komentowane jako podżeganie. „Rząd — mówił dalej — robi w Konstantynopolu najbardziej energiczne przedstawienia, a nie mamy już obecnie w Konstantynopolu do czynienia z rządem, który brał udział w rzezi ormiańskiej. Przeciwnie, powinniśmy się starać o dopomożenie rządowi młodotureckiemu w sprawie zjednania zaufania i siły, by w przyszłości miał możność zapobiegania rzeciom, będących hańbą wobec cywilizacji.

Po wyczerpaniu kwestji, Izba uchwaliła zwykłą formułę przejścia i odrzuciła wniosek Conti'ego, żądający rozwiązania Izby.

PO PRZEWRACIE.

Konstantynopol. Księciu Burhan-Eddinowi pozwolono zamieszkać w pałacu jego siostry zamężnej.

Pierwszemu korpusowi odebrano przysługującą mu nazwę gwardji sultauskiej.

Salonika. Deputowani albańscy Nedzibraga i Haszan-bej przybyli tu i po długiej naradzie z komiteem młodotureckim, odjechali w d. 4 maja do Albanji.

Do Ipek wyjechał z oficerami anuterskiej Ismael-Hakki, który przywoził młodotureckim propozycje albańskie.

Wobec rychłego przewiezienia Abdul-Hamida do Konstantynopola, przewidywanego tu procesowi księcia Burhan-Eddina zaniechano.

Konstantynopol. Generalissimus, Mahmud-Szewket-pasza mianowany został inspektorem trzech korpusów rumelijskich, na miejsce jego do wódcą 3-go korpusu mianowano walego kossowskiego, Hadi-paszę.

Pismo urzędowe zawiadania o mianowaniu Szewika-paszy ambasadorom w Londynie.

Sąd wojenny żąda, pod groźbą utraty czci obywatelskiej i konfiskaty mienia, by wydawcy pism „Wulkan“, „Serbesti“ i „Ikdam“, a także główny redaktor tego ostatniego, Ali-Kemal, stawili się przed upływem 40 dni przed sądem.

Sąd wojenny skazał na dożywotnie ciężkie roboty topografa, który namawiał do buntu żołnierzy w koszarach taksimskich.

Konstantynopol. Przywódcy kurdów zapewnili Wielką Portę o wierności swej dla konstytucji.

Konstantynopol. Korporacje chałmałów i tragarzy w Konstantynopolu zostały zniesione.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych omawiano w drugim czytaniu projekt prawa wolności druku. Artykuły uchwalane są w redakcji, opracowanej przez komisję.

Ambasador austriacki, margrabia Pallavicini wyjechał na urlop; zastępuje go radca ambasady Otto.

Taalat prosi o zaprzeczenie szeregom z Salonik pogłoskom o drożdży jego do tego miasta i pertraktacjach z b. sultanem w sprawach finansowych. Oświadcza, że po dniu 12 kwietnia nigdzie ze stolicy nie wyjeżdżał i żadnych pertraktacji z Abdul-Hamidem nie prowadził. Wiadomość ta ukazała się po raz pierwszy w piśmie „Postęp salonicki“, które jej następnie zaprzeczyło.

Pismo „Sabach“ zaznacza w dużym artykule wstępnym, poświęconym sprawom polityki zewnętrznej, że naturalnym sprzymierzeńcem Turcji jest Anglja, której silna Turcja potrzebna jest jako przeciwwaga dążeniu Niemiec na Wschód. Potrzebne jej są także Francja i Włochy. Co do Rosji, pismo to znajduje, że Rosja zmieniła swą politykę zaważała i dąży obecnie do reform wewnętrznych, zatem silna Turcja, mająca możność oparcia się dążnościom niemieckim, potrzebna jest jej także.

Zatem — pisze dalej pismo — program tureckiej polityki zewnętrznej jest następujący: związek z Anglią i porozumienie z Francją, Włochami i Rosją“. Wobec państw bałkańskich „Sabach“ przewiduje konieczność porozumienia z Grecją i Serbią. Rumunje uważa za pozostającą w sferze wpływów niemieckich, o Bułgarię nie wspomina wcale. Co do Niemiec i Austrii, to, dając wyjątkowo do polityki obronnej, Turcja utrzyma z łatwością z nimi dobre stosunki, o ileby tylko państwa te nie przejawiały dążeń zaborczych.

PROKLAMOWANIE NASTĘPCY TRONU.

Addis-Abbeba. Dn. 5 proklamowano Lidzsa, następcę tronu etjop-

skiego. Ceremonja odbyła się wobec 20 tysięcy armji.

SPRAWY PERSKIE.

Tebris. Wysadzenie w powietrze składu prochu, w domu Sattar-chana, było, jak sądzi, aktem zemsty kaukazyków, niezadowolonych z obrachunków pieniędzy z Sattar-chanem.

W Tebris ukazywać się zaczęli urzędnicy perscy i arystokracja miejska zbiegła do Basmindz. Gubernatorem azarbejdżaniskim ma być mianowany Sanjud-daula, były przez medżlisu. Wszystkie barykady zostały zniszczone; towary wysłano są i przywożone codziennie.

Konsul generalny aresztował podanego rosyjskiego, uważanego za przywódcę fidażów kaukazyków, który brał udział w rewolucji w Tebris i ma być wysłany do Rosji, dla odbycia kary, za przestępstwa tam popełnione.

Z Urmji nadchodzą wiadomości alarmujące.

ZGON. Londyn. Zrana, dn. 5 maja, zmarł powieściopisarz Georges Meredith.

ROZMAITOŚCI.

● Porozumienie z Marsen. Plan prof. Plickeringa nawiązania stosunków z młodziakami Marsa, o czym donosiłmy wiadomo, znalazł gorącego zwolennika w astronomie Toddzie, kierowniku obserwatorium uniwersytetu Amherst. Prof. Todd zamierza we wrześniu, tj. w czasie kiedy Mars znajduje się najbliżej ziemi, przedsięwziąć przy pomocy aeroplany Stevens'a walc balonem, przyczem zamierza stworzyć rekord wysokości, a to dlatego, by mógł przedsięwziąć obserwację Marsa. „Jeśli na Marsie istnieją rzeczywiste rozumne istoty, umiarkowanie przychylny jestem temu, co powściągnąłby dawno już wejść z nami w porozumienie i dźwija się, że nie otrzymują odpowiedzi. Może dlatego nie widzimy ich sygnałów, że jesteśmy za daleko i w głębszych warstwach powietrza, zaciemnionego kurzem i dymem“. Prof. Todd zamierza 1000 balonów zbudować z aluminium, tak uszczelnionym, by zamknąć się w niej od wpływów atmosfery i zimna, powietrze zaś sprężać, które weźmie ze sobą, pozwoli mu regulować oddychanie. W tej drodze będą też aparaty do telegrafowania bez drutu, by ewentualnie mógł odbierać fale elektryczne wysyłane z Marsa i innych planet. Amerykańskie pisma poświęcają prof. Todd długi artykuły, nie brak powątpiewań, lecz większość uczonych zaprzękuje się na zamiar ten zupełnie poważnie.

OFIARY, złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“. Dla biednej P. Każ. na północno-zachodni mając: Bazmienie 50 kop., Szostak 3 rb. Dla ciężkiej chorej! nauceycielki: Szostak 5 rb., Nitolsawska 3 rb., Pielecz 3 rb. Na kolosje letnie: A. Z., R. Z., R. Z. i W. Z. z Opitolek 10 rb.

Ceny targowe w Wilnie.

(Notowania zarządu miejskiego). Żyto za pud 1.00—1.15 kop., jęczmień 95—100 kop., owies 95—105 kop., karfiolo ośmina 1.00—1.50 kop., siano pod 52—72 k., brukiew kupa 60—120 kop., buraki pod 40—50 kop., botwina pęzek 7 kop., rzodkiewka 10 sztuk 5—15, ogórki szalka 18—20 kop., chrzan funt 15—20 kop., cebula pod 1.50—1.60 kop., cebula zielona pęzek 1—3 kop., salata funt 6—8 kop., szczaw funt 10—16 kop., szarwinny kwarta 5—6 kop., jajka kupa 1.10—1.30 kop., 10 sztuk 21—26 kop., kury szalka 65—140 kop., kureczka szalka 70 k., kaszki szalka 80—95 kop., cielętowa szalka 1.10 kop., prosiątka szalka 1.75—2.50 kop., wółwina pud 4.60—6.00 kop., cielęcina pud 3.00—3.60, wieprzowina pud 5.80—6.50 kop., mleko kwarta 5—6 kop., śmietanka kwarta 23—45 kop., twaróg kwarta 13—18 kop., masło solone funt 35—38 kop., świeże funt 38—40 kop.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrow. Z dnia 6 maja.

Table with 2 columns: Measurement type and value. Ciepłota barometryczna w mm. 753.5, Temperatura powietrza według C: a) średnia temperatura 20.0, b) maximum 25.0, c) minimum 13.3, Chmurność wzdł. 10 st. syst. 3.

Wilgotność powietrza: a) absolutna 5.3, b) stosunkowa 50%, c) wzdł. hygrom. 41%.

Kierunek i siła wiatru w m/sec: a) o 7-ej z rana. SW 8.9, b) o 1-ej w pol. WSW 5.5, c) w zora o 9-jej wiece. 9.

Ilość opadów w mm. 0. Utwaga. Jutro przewidywany jest dzień jasny.

Redaktor WJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca EDMUND NOWICKI.

ALPINA. NAJNOWSZA, ULEPSZONA NAJZACHWYLIWIEJSZA DLA DZIECI. Na każdym pudełku niebieska marka i podpis. Główny przedstawiciel na całej Rosji: St. Petersburg, ul. Grochowa 83. Sprzedawca w pp.: J. B. Segala, K. Grudziński, M. Andriejkowicz i w lepszych aptekach i skł. aptecz.

